



Z  
ŻYCIA  
SZKOŁY

GAZETKA UCZNIOWSKA

# HENRYNEWS

DATA WYDANIA 05.03.2010 R.

## Numer specjalny

# 1w - Bać się czy nie?

### WSTĘPNIK

Gazetka, którą trzymacie w rękach, jest w całości stworzona przez uczniów pierwszej klasy gimnazjum (1w) i powstała z ich inicjatywy. Ich inwencja, pomysłowość etc. zostały w znacznej mierze ograniczone tematem – mieli zająć się problematyką związaną z naszą szkołą, jej uczniami czy absolwentami, ponieważ zależało mi, by poznali jeszcze lepiej środowisko, w którym spędzą kolejne lata. Skonkretyzowanie tematyki do zagadnień związanych z ZSO spowodowało, że na głównego bohatera swoich artykułów wybrali – co nie jest zaskoczeniem – kolegów, znajomych, poznanych w gimnazjum nauczycieli i, przede wszystkim, wychowawcę.

Pozbawiłam wstępniak anonimowego autora, ponieważ zależy mi, żebyście docenili starania Waszych młodszych kolegów, z których część być może po raz pierwszy wcieliła się w rolę początkującego dziennikarza. Myślę, że to wymaga niemałej odwagi. I dlatego proszę Was o rzecz prostą – sympatię dla autorów.

Marta Domańska

# W tym numerze

Str.1 - *Wstępniak*

Str. 3 - *Nasza szkoła*

Str.4/7 – *Gdzie są nasi absolwenci ?*

Str. 7/8 – *Klucz do dobrej przyszłości*

Str.8/9 – *"Było inaczej..."*

Str. 9/11 – *Szkoła na przestrzeni lat*

Str. 12/13 – *Szkoła wczoraj i dziś*

Str.13/14 – *Szkoła widziana z wielu perspektyw*

Str.14/15 – *O szkole raz jeszcze*

Str.15/17 – *"Potrzeba czasu, chęci i pieniędzy"*

Str. 17/18 – *Uczeń w oczach nauczyciela wczoraj i dziś*

Str.18/19 – *Nauczyciel i czasy w migawce, czyli mini-rozmowy*

Str.19/20 – *Moda, nauczyciele i zeszyty, rzeczywistość kiedyś i dziś*

Str.20/22 – *Przelewamy myśli na papier: czyli wszystko o uczniach i nauczycielach naszej szkoły*

## Nasza szkoła

Powiatowe Gimnazjum Publiczne w Płońsku zostało utworzone 1 września 2000 roku przy Liceum Ogólnokształcącym. Rekrutacja obejmowała około 60 osób, które przydzielano do dwóch klas gimnazjalnych. Od samego początku przyjęcia do szkoły odbywały się według ustalonych reguł. Niewielka ilość przyjmowanych uczniów, wysokie wymagania dotyczące przyjęć oraz wspaniała kadra pedagogiczna nadały szkole miano prestiżowej. Mury szkoły opuściło wielu młodych, bardzo zdolnych ludzi, którzy osiągnęli imponujące wyniki. Wysoki poziom nauczania i chęć uczęszczania do Powiatowego Gimnazjum zaowocowało coraz większą ilością zgłoszeń. Jak mówi Dorota Smukowska, absolwentka PGP: *Wybrałam Powiatowe Gimnazjum, ponieważ jest to renomowana szkoła o wyższym od innych gimnazjów poziomie nauczania. Moim celem było pogłębienie swojej wiedzy, a stawianie na co dzień większych wymagań zbliżało mnie do jego osiągnięcia.*

Obecnie w szkole uczy 64 nauczycieli a ich system nauczania nie zmienił się początku założenia PGP. W dalszym ciągu starają się przekazać swoim uczniom jak najwięcej wiadomości zarówno z zakresu programu nauczania, jak i ogólnego wychowania. Kamila Egier, absolwentka PGP: *Myślę, że wszyscy nauczyciele spełnili moje oczekiwania. Przekazali mi taki zakres wiedzy, który powinien wystarczyć, aby dobrze przygotować się do testu gimnazjalnego.*

Od lat szkoła organizuje wiele apeli z różnych okazji, które mają nie tylko przesłanie edukacyjne, ale również mają również zapobiec codziennej rutynie. Nauczyciele organizują wiele dodatkowych zajęć, dzięki którym młodzież odkrywa swoje mocne i gorsze strony. Takie koła przygotowują uczniów na różne konkursy czy zawody, w których później mogą zajmować naprawdę wysokie miejsca. Uczniowie mogą rozwijać swoje talenty w kierunku nauk ścisłych, jak i tych bardziej artystycznych. Dorota Smukowska wspomina: *Myślę, że koła zainteresowań pomagają w nauce, ponieważ poszerzają podstawową wiedzę ucznia zdobywaną na zajęciach obowiązkowych o dodatkowe informacje. Koła zainteresowań często poprzez zabawę lub inną ciekawą formę pomagają uczniom zdobywać informacje. Zajęcia tego typu są nie-obowiązkowe, co dodatkowo kształtuje wśród uczestników wytrwałość oraz mobilizuje do wykonywania dodatkowej pracy.*

Nasza szkoła zaopatrzona jest również w bibliotekę i czytelnię, gdzie mamy naprawdę duży zasób książek i czasopism, z których możemy korzystać na co dzień. Biblioteką zajmuje się pani Zofia Koper, a czytelnia jest pod kierownictwem pani Katarzyny Myszyńskiej. Obie panie dbają o segregację interesujących nas dzieł. Według uczniów PGP biblioteka i czytelnia stanowią pomoc naukową ze względu na możliwość skorzystania z wielu pozycji, które dla przeciętnego ucznia mogłyby być niedostęp-

ne w innych źródłach. Szkoła wyposażona jest również w wiele nowoczesnych sal, m.in. klasy informatyczne (Internet), historyczne (mapy), biologiczna (tablica interaktywna), które nadzwyczaj dobrze pomagają rozszerzać naszą wiedzę. Współcześnie szkoła pomaga rozwojowi naszej wiedzy – nie tylko tej książkowej, ale także życiowej, co poświadczają słowa Kamili Egier: *Uważam, że to gimnazjum dało mi więcej możliwości niż inne gimnazja. Myślę, że łatwiej było mi się przystosować do poziomu nauczania w liceum. Dało możliwość rozwoju w różnych dziedzinach, zwłaszcza w tych, które mnie osobiście interesowały. Także kwestie wychowawcze wywarły pozytywny wpływ na moją osobowość.*

Czujemy się dumne z przynależności do tak wspaniałej szkoły, która może się szczycić nienaganną opinią nie tylko uczniów i nauczycieli, ale także osób trzecich. Myślę, że mimo iż jesteśmy tu dopiero pierwszy rok, bardzo żyłyśmy się z naszą szkołą, pedagogami oraz z rówieśnikami.

*Przygotowały: Anna Egier  
i Beata Smukowska*

## Gdzie są nasi absolwenci?

*Gdy byłam uczennicą szóstej klasy szkoły podstawowej, stanęłam przed wyborem nowej szkoły. Na terenie Płońska są trzy gimnazja, ale Powiatowe Gimnazjum Publiczne ma niewątpliwie najlepszą opinię. Mimo to odszukałam w Internecie stronę szkoły i zapoznałam się z informacjami tam umieszczonymi. Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że wybór tej placówki był słuszny. Przeczytałam również, że wielu absolwentów LO im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku odniosło sukcesy w późniejszym życiu i pracują w wielu ciekawych miejscach. Dlatego wybór tematu pracy był dla mnie oczywisty. Wiedziałam, że nasi absolwenci są rozrzućeni po całej Polsce i zapewne także poza jej granicami. Do naszej szkoły uczęszczały takie osobowości jak Beata Bandurska (aktorka), prof. zw. dr hab. Andrzej Buko (archeolog), ks. prałat prof. dr hab. Ryszard Czekalski (wykładowca), Jan Antonowicz (Senator I i II kadencji Senatu RP) i wielu innych absolwentów.*

Udało mi się porozmawiać z kilkoma osobami, które ukończyły Liceum Ogólnokształcące. Zadałam im kilka poniżej wymienionych pytań:

- Kiedy się Pan/i urodził/a?,
- W jakich latach uczęszczał/a Pan/i do LO w Płońsku i do klasy o jakim profilu?
- Kto był Pana/i wychowawcą i co sądzi Pan/i o ówczesnym gronie pedagogicznym?

- Jak wspomina Pan/i czasy szkolne?
- Jaki wpływ na Pana/i późniejsze życie miała nauka w tym Liceum?
- Gdzie kontynuował/a Pan/i naukę i czy fakt bycia absolwentem naszej szkoły ułatwił ją Panu/i?
- Czym obecnie się Pan/i zajmuje, jakie piastuje stanowisko?

Jakich porad udzielił(a)by Pan/i uczniom naszej szkoły i jak zachęcił(a)by ich do nauki?

**Karolina Tobolska:** Urodziłam się w 1985 w Płońsku a do naszego liceum uczęszczałam w latach 1999-2003. Była to klasa o profilu humanistycznym z rozszerzonym językiem francuskim. Moim wychowawcą była pani Mieczysława Pietrasik. Grono pedagogiczne wspominam jako grupę nauczycieli sympatycznych, ale również trzymających dyscyplinę. Oczywiście każdy z nich miał inny charakter, a co za tym idzie w inny sposób przekazywał wiedzę i tworzył inną atmosferę podczas zajęć lekcyjnych. Wszystkich ich łączyła jednak rzetelność i troska o to, aby uczniowie rzeczywiście rozumieli to, czego się uczą. Moje wspomnienia dotyczące czasów licealnych obejmują zarówno czas spędzony w szkole, jak i poza nią. Pamiętam podekscytowanie w pierwszy dzień liceum. Poznałam wtedy moją nową klasę – osoby, z których część nadal jest moimi przyjaciółmi. Pamiętam emocje towarzyszące każdemu rozpoczęciu

nowego roku szkolnego. Wspominam wycieczki szkolne, które były niesamowitą przygodą, ale i zwyczajne dni szkolne, nerwy przed sprawdzianami, plotki z koleżankami na szkolnych korytarzach, aż wreszcie studniówkowy szal, egzaminy maturalne i wzruszenie, gdy otrzymałam dyplom ukończenia szkoły średniej.

LO w Płońsku jest szkołą, która, moim zdaniem, kształtuje odpowiedzialne podejście do nauki, co pomaga w późniejszym funkcjonowaniu na studiach. Co więcej, zajęcia prowadzone są na wysokim poziomie. Dzięki temu bez kompleksów mogłam przystąpić do egzaminów wstępnych na studia lingwistyczne. Jestem mgr filologii romańskiej na Uniwersytecie Łódzkim i sama posiadam uprawnienia pedagogiczne. Odbyłam nawet dwumiesięczny staż właśnie w moim liceum jako nauczyciel języka francuskiego. Uczyłam go też w szkołach średnich w Łodzi. Solidne podstawy językowe wpojone w liceum mogłam później rozwinąć. Na studiach nauczyłam się drugiego języka romańskiego, języka włoskiego, którym teraz władam – tak jak francuskim – biegle. Pozwoliło mi to zarówno na pracę tłumacza symultanicznego, jak i na podróże, zwłaszcza do krajów frankofońskich i do Włoch.

Obecnie mieszam we Wrocławiu. Pracuję w outsourcingowym centrum finansowym największej pod względem obrotów firmy informatycznej świata Hewlett Packard jako specjalista do spraw rozliczeń z języ-

kiem francuskim i angielskim. Codziennie rozmawiam w tych językach, czyli wykorzystuję umiejętności, które nabywałam najpierw w liceum, a następnie na studiach.

Moją radą jest, by dać szkole szansę! Nie zakładać, że nauczyciel jest naszym wrogiem, a lekcja to zło konieczne. Warto odzywać się na zajęciach i żywo w nich uczestniczyć, przedstawić swoje zdanie na dany temat. To może być zaczątkiem ciekawej dyskusji w klasie i nawet nie spostrzeżemy się, kiedy 45 minut minie a my przyswoimy potrzebną wiedzę. Poza tym myślę, że warto obserwować to, co podoba nam się najbardziej podczas zajęć, w czym jesteśmy lepsi od innych, co daje nam największą satysfakcję i wyciągać z tego wnioski, które pomogą później w wyborze studiów. Pamiętajmy: nie trzeba być najlepszym we wszystkim. Warto pomyśleć o tym wcześniej niż w przeddzień matury. □ □

#### **Beata Czeremcha (Bluszczy):**

Urodziłam się w 1975 r., do liceum chodziłam w latach 19-tach 1990-1994 r. Wychowawczynią naszej klasy o profilu humanistycznym była nauczycielka wychowania fizycznego, pani Mariola Michalska. Z czasów szkolnych w mojej pamięci wyryły się szczególnie lekcje języka francuskiego prowadzone przez panią Barbarę Krupińską, która uczyła nas języka (niestety tylko w pierwszej klasie) również pozawerbalnie, tj. przekazywała nam znaczenie słów francuskich także gestami, mimiką – □ □ posiadała w tym

dzięki czemu bardziej rozumieliśmy, co do nas mówiła. Czuć było, iż wykonywała ten zawód z sercem i zgodnie z powołaniem. Miło wspominałam także lekcje historii z panem Buczyńskim, obecnym dyrektorem, chociaż lekko nie było, bo nie wystarczyło nauczyć się tylko faktów i dat, by zyskać uznanie nauczyciela i ocenę nie najwyższą wówczas – bo czwórkę. Należało umieć zdefiniować przyczyny, skutki danego zjawiska. Nauka tego przedmiotu wiązała się z

pierwszymi, poważniejszymi próbami dokonywania analiz w oparciu o posiadany zasób wiedzy. Wspomnieć można także jeszcze o wielu innych, świetnych nauczycielach, w tym także uczących przedmiotów ścisłych, którzy mieli chęci i odwagę, by zaszczepić w nas, humanistach, odrobinę wiedzy z matematyki, fizyki, chemii, itd. Nie mogę zapomnieć i nie wymienić jeszcze pani Teresy Kozery, której determinacja w podejściu do pracy nauczyciela języka polskiego przełożyła się na to, że nikt z mojej klasy na pewno nie miał problemów ze zdaniem przedmiotu podczas egzaminów wstępnych na uczelnie wyższe. Cudowna nauczycielka, która często poświęcała nam swój wolny czas w celu dalszej nauki języka polskiego na zajęciach pozalekcyjnych.

Czasy szkolne to okres, do którego często wracam wspomnieniami. Był to czas radości i – z perspektywy lat – także okres beztroski. To wtedy nawiązane zostały przyjaźnie, które przetrwały do czasów

obecnych.

Po skończeniu nauki w LO, razem z trzema innymi kolegami z mojej klasy, zdałam egzaminy wstępne na uczelnię wyższą i w październiku 1994 r. rozpoczęliśmy studia na Uniwersytecie Łódzkim na Wydziale Prawa i Administracji. Świetne przygotowanie, jakie wyniosłyśmy z nauki w tym liceum – zwłaszcza z lekcji języka polskiego oraz historii (znajomość tych przedmiotów objęta była egzaminami wstępnymi) sprawiła, że zgodnie z planami, mogłyśmy studiować razem, mieszkać na pierwszym roku studiów w jednym pokoju akademickim. Muszę przyznać, że był to dobry początek – znałyśmy się i mogłyśmy na sobie liczyć. Odpadł też stres związany z zamieszkaniem w nowym miejscu z zupełnie nieznanymi osobami. Obecnie zajmuję się sprawami ubezpieczeń społecznych, pracując na stanowisku kierowniczym w jednym z Inspektoratów ZUS. Zwracając się do Was, którzy uczycie się tam, gdzie ja uczyłam się piętnaście lat temu, chciałabym Wam powiedzieć, abyście nie marnowali zbyt dużo czasu na robienie takich rzeczy, które Was nie rozwiną. Jest to naprawdę najlepszy czas, aby znaleźć swoje pasje i poszerzać zainteresowania/hobby, a poprzez to być może bardziej świadomie kształtować swój światopogląd. Nawet skupianie się nadmierne na modzie/strojach nie musi być przecież sprowadzone tylko do zakupu nowych ubrań, może

ono wiązać się z szerszym spojrzeniem na temat mody przez pryzmat czy to stylizacji, czy też projektowania strojów. Pamiętajcie, że przeciętniaków na tym świecie mamy już wielu. Tych, którzy męczą się i nudzą w pracy wykonywanej zawodowo – także nie brakuje. Aby nie zasilić szeregów jednych, czy drugich – a w najgorszym przypadku i jednych, i drugich, warto mieć pasję i szerszy pogląd na to, co nas otacza – nie ukształtowany naprędce tuż przed wyborem profilu klasy w szkole średniej, czy też w drugim półroczu trzeciej klasy, tj. przed decyzją: jakie studia wybrać? Macie dużo większe możliwości szybkiego dotarcia do wiedzy i rozwijania swoich zainteresowań dzięki Internetowi, z którego korzystanie stało się w ciągu tych kilkunastu lat bardzo powszechne.

**Lidia Niewiadomska:** Urodziłam się w 1975 r. W latach 1990-1994 chodziłam do klasy humanistycznej. Wychowawczynią klasy była Jolanta Michalska, nauczycielka WF-u.

Teraz, kiedy myślę o czasach licealnych, swoich nauczycieli wspominam z uśmiechem. Ale kiedy się uczyłam, to pamiętam, że przed niektórymi lekcjami czułam stres, bo uważałam, że nauczyciel jest surowy i dużo wymaga. Tak było np. z panią profesorem od języka francuskiego. Ale miałam z nią lekcje tylko przez półtora roku i muszę przyznać, że nigdy nie znalazłam tak dobrze języka Moliera jak wówczas. Do dziś żałuję, że

zmieniono nam wtedy nauczyciela.

Uważam, że na nauczycielach spoczywa bardzo duża odpowiedzialność. Bo szkoła to nie tylko przerobienie materiału szkolnego, ale także nauczanie uczniów samodzielnego myślenia, otwartości na świat, umiejętności wyrabiania własnych opinii i ich wyrażania, a także tolerancji i szacunku dla poglądów innych. Również tego, że warto się rozwijać i poszerzać horyzonty myślowe. A można się tego uczyć, widząc, jak nauczyciel traktuje uczniów, jak się do nich zwraca, jak prowadzi lekcję itd. Dlatego bardzo lubiłam te lekcje, które prowadzone były w formie dyskusji (takie bywały np. lekcje historii).

Przy tym wszystkim ważne też było poczucie humoru nauczyciela. Pamiętam nasze lekcje fizyki. Sami humaniści, kompletnie niezainteresowani fizyką. Miałam wrażenie, że nauczyciel traktował nas z przymrużeniem oka. Kiedyś wymyślił, że kolega z innej klasy zadzwoni do szkoły i poprosi nauczyciela do telefonu (zejście z pracowni fizycznej, tzw. cyrku, do sekretariatu zajęłoby mu trochę, a my w tym czasie mieliśmy skorzystać z nielegalnych pomocy naukowych). Myślę, że kiedy wychodził z klasy, domyślał się, że to nasz pomysł. Najciekawsza była jednak jego reakcja, kiedy wrócił. A raczej jej brak. W klasie trwał chaos, wszyscy biegali między ławkami w poszukiwaniu rozwiązane zadania albo jakiegoś przydatnego wzoru i informacji, do którego zadania ten wzór zastosować (jak widać

orłami z przedmiotów ścisłych nie byliśmy). W ruch poszły książki i zeszyty. A kiedy profesor wszedł do klasy uśmiechnął się tylko pod nosem, a my potulnie wróciliśmy na swoje miejsca. Nie muszę chyba dodawać, że nam ta akcja wcale nie pomogła, tak żałośni byliśmy z tych wzorów fizycznych.

Po liceum zdałam na prawo. Myślę, że sposób przeprowadzania egzaminów wstępnych – był to egzamin ustny, a zestaw pytań był tylko przyczynkiem do dyskusji z egzaminatorami – bardzo mi pomógł. Mogłam się też wykazać moją wiedzą z historii i polskiego. Fakt, że pochłaniałam dużo książek, czytałam dużo gazet w końcu zaprezentowałam!

Po studiach pracowałam w różnych miejscach: w urzędzie skarbowym, w izbie skarbowej, w firmie doradztwa podatkowego. Zostałam doradcą podatkowym. Od trzech lat pracuję w dużej korporacji. A muszę przyznać, że nigdy nie myślałam, że będę pracować w takim miejscu. Korporacja pochłania i wypala. Czasem mam wrażenie, że żyję w jakimś kieracie i zaprzędam się jakiejś gigantycznej organizacji. Gdyby nie fakt, że mam dużo zainteresowań i innych zajęć poza pracą, mogłabym zwariować.

Ktoś kiedyś powiedział, że jak się w pracy robi to, co się lubi, to wtedy się nie pracuje. Myślę, że w tym zdaniu jest dużo prawdy. Praca staje się wtedy przyjemnością, a nie ciężką orką, przymusem okupionym stresem czy frustracją. Dlatego warto już w czasach szkolnych pielęgnować i rozwijać te umie-

jętności, w których jest się dobrym. Jak macie hobby, jakiś talent, choćby to było malowanie akwarelami, biegi przełajowe, czy hodowla węży, warto to rozwijać. To zawsze procentuje. Kto wie, może kiedyś przyda Wam się to w egzaminach na studia? Może wykorzystacie to w pracy albo znajdziecie odskocznnię od życia zawodowego? Warto też być otwartym i próbować w życiu jak najwięcej zobaczyć i poznać. Uważam, że im więcej spróbujesz i poznasz, tym łatwiej zrozumiesz i będziesz mieć większy wybór. Poza tym z klapkami na oczach życie byłoby nudne i nieciekawe. □ □

*Wszyscy absolwenci LO nie ukry-*

*wają, że ta szkoła miała ogromny wpływ na ich późniejsze życie. Patrząc poprzez pryzmat wyżej wymienionych wywiadów, zauważyłam, że nauczycielom bardzo zależy na przekazie jak największej ilości informacji uczniom. Jednak profesorowie z ogromną pasją przekazywania wiedzy to pierwsza połowa sukcesu, reszta tak naprawdę spoczywa w rękach uczniów, od których zależy, ile z przekazywanej wiedzy zdołają przyswoić i jak wykorzystają ją w dalszym życiu. Sądzę, że nauka w naszej szkole to solidny fundament. Jestem przekonana, że pracowitość, odpowiedzialność, systematyczna nauka, upór, to tylko niektóre cechy, które powinny charakteryzować każdego ucznia. Należy dążyć do obranego przez siebie celu, zastanowić się, w jaki sposób wykorzysta się zdobytą obecnie wiedzę.*

*Ja na przykład chciałam w przyszłości zostać lekarzem pediatrą. Bardzo często jestem pacjentką różnych szpitali. Obserwuję cierpienie matych, czasami kilkumiesięcznych pacjentów, których rodzice, nie mając wyboru, samych pozostawili w szpitalu. Chciałabym ich leczyć, pomagać, przynosić ulgę w bólu.*

*Wiem też, że lenistwo to największy wróg każdego ucznia. Należy walczyć z takimi słabościami i myśleć, że poziom nauczania i wysoko zawieszona przez nauczycieli poprzeczka motywować będą nas, uczniów, aby te chwile dopadały nas jak najrzadziej.*

*-Dominika Bluszcz*

## Klucz do dobrej przyszłości

*Wywiad przeprowadzony z absolwentem 1 Liceum Ogólnokształcącego w*

*Płońsku im. Henryka Sienkiewicza lekarzem medycyny Michałem Jaszczurem (rocznik 1981). Rozmawia Izabela Jaszczur.*

### **Co wpłynęło na decyzję o wyborze przez Ciebie tej właśnie szkoły?**

Jej renoma, położenie, wysoki poziom nauczania. Zanim złożyłem papiery do szkoły przy ul. Płockiej, przeprowadziłem swój ranking, z którego jasno wynikało, że to była wtedy najlepsza szkoła. Uchodziła za elitarną ze względu na bardzo wysoki poziom kształcenia. Była też blisko mojego rodzinnego

domu. Nie brałem tak naprawdę pod uwagę innej szkoły. Wszystko przemawiało właśnie za I LO.

### **Czy lubiłeś chodzić do szkoły? Jakie przedmioty były Twoimi ulubionymi?**

Lubiłem wf, historię, angielski, polski. To były moje ulubione przedmioty, ale bardzo dużą wagę przywiązywałem do przedmiotów ścisłych. Już wtedy wiedziałem, że będę lekarzem, a żeby nim zostać, musiałem przede wszystkim przyswajać wiedzę przyrodniczą. **Który z nauczycieli utkwiał Ci szczególnie w pamięci i dlaczego?**

Sor Kalman, bo pozwalał mi, zamiast stania na głowie, którego nie umiałem, robić pompki i,

jeśli zrobiłem ich sporo, zaliczał gimnastykę

### **Czy uważasz, że wybierając naszą szkołę, dokonałeś właściwego wyboru?**

Jasne. Gdybym dziś miał wybrać ponownie szkołę średnią, wybrałbym znów szkołę przy ul. Płockiej. Teraz, po latach, widzę, jak trafnego wyboru dokonałem. Jestem pewny, że ukończenie naszej szkoły to klucz do dobrej przyszłości.

### **Uważasz, że nasza szkoła wyróżnia się spośród innych?**

Nie uczyłem się w innych szkołach średnich, ale jestem przekonany, że w naszej szkole panował szczególny klimat. Myślę, że ta szkoła była i na pewno jest wyróżniająca się od innych – trafiają tu młodzi ludzie, którzy

dokonali świadomego wyboru kroczenia trudną, ale jakże satysfakcjonującą drogą, na końcu której czeka na nich nagroda w postaci świetnego przygotowania do dalszych etapów edukacji.

**Jaki wpływ na dalszy Twój rozwój miało to, że ukończyłeś naszą szkołę?**

Po zdaniu egzaminu maturalnego dostałem się na studia medyczne, które ukończyłem. Żadna szkoła w Płońsku nie przygotowałaby mnie tak dobrze do takich studiów. Po ukończeniu liceum, które w tamtym czasie było jednym z najlepszych w kraju, nabyłem tak potrzebnej na studiach pewności siebie. Wiedziałem, że skoro świetnie dałem sobie radę w liceum, to poradzę sobie wszędzie. Po maturze wielu z nas tak myślało i dziś widzę, że się nie myliliśmy.

**Czy utrzymujesz do dziś znajomości lub przyjaźnie ze szkoły, a jeżeli tak, to czy w rozmowach powracacie do starych dobrych i złych czasów?**

Jasne. Z kilkoma kolegami spotykam się w siłowni i na basenie. Niektóre koleżanki są moimi pacjentkami. Czasem przywołujemy w pamięci czasy szkolne. Teraz mówimy tylko o dobrych rzeczach, złych już nie pamiętamy. Nie wiem, czy takie w ogóle były (śmiech).

**Jak możesz ocenić swoją dawną postawę uczniowską? Gdybyś to Ty był nauczycielem, jak ocenilibyś ucznia Michała Jaszczura?**

Chyba byłem dość dobrym i grzecznym uczniem. Staralem się nie sprawiać kłopotów. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że nauczyciele z nami nie mieli lekko. Nie wiem, czy miałbym tyle cierpliwości, żeby być nauczycielem.

**Często uczniowie poważnie podchodzą to tego, którzy są na liście. Czy pamiętasz swój numer z dziennika? Czy przywiązywałeś wtedy wagę do numeru z listy?**

Miałem numer 7, czasami przynosił szczęście

**Czy miałeś jakiś pseudonim i czy pamiętasz pseudonimy swoich nauczycieli?**

Jaszczur, Szczuro. O pseudonimach nauczycieli się głośno nie mówi, ale były fajne.

**Opowiedz o największej swojej wpadce szkolnej.**

Hmm... Wybacz, ale nawet po tak długim okresie nie chcę do tego wracać (śmiech).

**W takim razie bardzo dziękuję za poświęcony mi czas.**

## „Było inaczej...”

*Z Moniką Bugajewską na temat zmian w edukacji szkolnej rozmawiają – Iga Bugajewska, Paulina Świercz i Klaudia Trojanowska.*

**Chciałyśmy przeprowadzić z Panią rozmowę na temat metamorfozy edukacji w szkole, do której pani chodziła. Czy możemy zająć chwilkę?**

No jasne, słucham.

**Czy lubiła Pani szkołę?**

Tak. Lubię wspominać czas, kiedy byłam uczennicą liceum.

**Dlaczego wybrała Pani akurat**

**to liceum?**

Wybór nie należał do mnie. Rodzice zdecydowali, do jakiej mam iść szkoły, byłam posłuszna.

**Na jaki profilu Pani była?**

Na profilu humanistycznym, ponieważ zawsze miałam coś do powiedzenia, byłam taką gadułą. Ponadto lubiłam historię i polski.

**Kto był dyrektorem szkoły, a kto Pani wychowawcą?**

W latach 90. dyrektorem szkoły był p. Stanisław Kasiak, który uczył matematyki, a wychowawczynią p. Michalska, która

była moją wychowawczynią również w podstawówce. Obecny dyrektor szkoły, p. Buczyński, uczył mnie historii. Chodziłam do klasy trzydziestoosobowej. Grupa była zgrana, co szczególnie uwydatniało się na różnego rodzaju wypadach pozaszkolnych – mam tu na myśli wycieczki, ogniska, rajdy rowerowe itp.

**Słyszałyśmy, że chodziła Pani na węgry...**

Dobrze słyszałyście. Chodziłam na węgry z Renatą do Bajki. Ja za to słyszałam, że teraz się wiele zmieniło i nie można wagarować, ponieważ grozi to wydalenie



niem ze szkoły.

### **Czy w czasach Pani nauki była już czytelnia?**

Tak, były w niej książki, książki i jeszcze raz książki, a nie tak jak jest teraz, komputery z dostępem do Internetu. Korzystanie z biblioteki było obowiązkowe. Uczęszczanie do biblioteki – aktywność w wypożyczaniu książek, brana była pod uwagę w wystawianiu ocen ze sprawowania.

### **Czy odbywały się zajęcia poza lekcyjne?**

Naturalnie. SKS-y z p. Nakoniecznym i p. Kalmanem. Młodzież również chętnie skupiała się w klubie Hades, gdzie p. Rutkowska prowadziła zajęcia teatralne. Klub znajdował się na dole, gdzie były szatnie. Teraz jest tam sklepik.

### **Jak Pani sądzi: czy dużo się**

### **zmieniło w naszej szkole?**

Ojj duuzo! Za moich uczniowskich czasów obowiązkowo zmieniano obuwie, noszono tarcze szkolne. Nauka trwała cztery lata, po ośmioletniej szkole podstawowej. O malowaniu ust, włosów czy paznokci w ogóle nie było mowy. Połowinki, studniówki czy inne potańcówki organizowane były w szkole. Dziś wygląda to inaczej. Obowiązuje inny program nauczania i wychowania. Szkoła nadal utrzymuje wysoki poziom edukacji, ale relacje między uczniami a nauczycielami są bardziej na luzie.

### **Czy miała Pani ulubionego nauczyciela?**

M.B: Darzyłam sympatią całe grono pedagogiczne, jednak szczególnie p. Michalską i p. Antosiewicz od matematyki.

### **Czy utrzymuje Pani kontakty z**

### **koleżankami ze szkolnej ławy?**

Tak. Często komunikuję się z Renią przez gadu gadu bądź telefonicznie. Z uwagi na to, że Renia mieszka w Norwegii, do spotkań dochodzi średnio dwa razy w roku, przeważnie w wakacje i święta. Wtedy buzie nam się nie zamykają.

### **Czy są osoby z Pani klasy, które odniosły jakiś sukces?**

Większość dzieciaków z mojej klasy pokończyła studia i w tej chwili spełniają się zawodowo. Nasz klasowy rodzynek Radek jest księdzem.

### **Dziękujemy Pani za czas, który nam pani poświęciła. Teraz już wiemy, że w szkole kiedyś było chyba nudno... I co Pani na to?**

Było inaczej, bo czasy były inne.

Jeszcze raz dziękujemy.

## **Szkoła na przestrzeni lat**

*Z uczennicami (byłymi i obecną) naszej szkoły o zmianach/ życiowych planach/ najciekawszych wspomnieniach rozmawiają – Marta Budziszewska, Eliza Kozłowska i Monika Kujawska.*

Rozmowa z Agnieszką, uczennicą klasy trzeciej LO

### **Skąd pomysł na pójście do tej szkoły ?**

Moim zdaniem I Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku jest najlepszą szkołą w tym mieście. Kiedy skończyłam gimnazjum i miałam

wybrać szkołę średnią, w której dalej będę zdobywała wiedzę, byłam pewna, że nie chcę kończyć szkoły zawodowej, technikum ani liceum profilowanego. Miałam więc do wyboru trzy licea ogólnokształcące. Wybrałam właśnie to, ponieważ uważam, że ma najwyższy poziom nauczania.

### **Jak czujesz się w tej szkole?**

W szkole czuję się dobrze, choć nauczyciele są wymagający i jest dużo pracy. Mimo to jest to bardzo przyjemne miejsce. Poznałam tutaj wielu nowych znajomych, którzy

przez te trzy lata spędzone razem, stali się moimi przyjaciółmi, być może na całe życie.

### **Podaj kilka najciekawszych wspomnień z lat spędzonych w tej szkole.**

Moje najciekawsze i najmilsze wspomnienia dotyczą, zapewne jak u większości uczniów, wycieczek klasowych. Jedną z nich był wyjazd do Torunia i Sierpca, gdzie mogłam obejrzeć niezwykle gospodarstwa XII wieku. Wycieczka ta była dla mnie bardzo ważna, gdyż stała się momentem przeło-

mowym w relacjach z koleżankami z klasy. Od tamtej pory rozmawiamy praktycznie o wszystkim. Nie ma żadnych barier. Drugi wyjazd to wycieczka pięciodniowa do Łeby. Podczas tego pobytu nad morzem klasa była już maksymalnie zintegrowana. Wspólnie spacerowaliśmy po plaży, oglądaliśmy wydmy oraz zwiedzaliśmy Gdańsk, Gdynię i latarnię morską. Naprawdę świetnie się bawiłam.

**Jak Twoje przygotowania do matury ?**

Nie jest źle. Staram się powtarzać materiał systematycznie i nie myślę o tym, jak mało czasu pozostało.

**Czy szkoda Ci odchodzić z tej szkoły ?**

Raczej nie. Przeżyłam w niej wiele niezapomnianych chwil, dzięki czemu posiadam wspaniałe wspomnienia. Niedługo zacznie się w moim życiu nowy etap. Jednak w każdym momencie będę mogła do tych wspomnień wrócić.

**Jakie masz plany na przyszłość ?**

Chciałabym dostać się na psychologię na Uniwersytecie Warszawskim i pracować jako analityk rynkowy. Jeśli zaś chodzi o najbliższe plany, to zamierzam w wakacje najpierw pójść do jakiejś pracy na dwa miesiące, a następnie pojechać na Krym.

Rozmowa z byłą uczennicą  
Barbarą Frankiewicz

(Lewandowska)

**Kiedy rozpoczęła Pani naukę w tej szkole ?**

Rozpoczęłam naukę w 1988 roku. Idąc do tej szkoły, wybrałam profil biologiczno-chemiczny z rozszerzonym językiem francuskim. W trzeciej klasie osiągnęliśmy najwyższą średnią w historii szkoły. W nagrodę klasa pojechała na kilkudniową wycieczkę do Paryża we Francji. W pamięci pozostała mi szczególnie dyscyplina wprowadzona przez dyrektora pana Karulaka. Obowiązkiem każdego ucznia była obecność na piątkowych apelach o godzinie 7.40.

**Czy utrzymuje Pani kontakty z kolegami i koleżankami z dawnej klasy?**

Tak, mam kontakt z dziesięcioma osobami na dwadzieścia dziewięć. Wiele bliskich koleżanek uczy w tej szkole.

**Co zmieniło się w szkole na przestrzeni czasu?**

Powstało gimnazjum, poza tym, kiedy rozpoczynałam tam naukę, było to jedyne liceum w Płońsku, a kiedy kończyłam, zaczęły powstawać inne licea. Zmienił się dyrektor. Miałam w szkole praktyki z biologii w roku 1996 pod opieką sorki Cieślińskiej, co było ciekawym doświadczeniem i pozwoliło mi zauważyć konkretne zmiany.

**Czym różniły się Pani uroczystości szkolne np. takie**

**jak studniówka od dzisiejszych?**

Dziewczęta były ubrane na galowo. Kiedyś licealistki ubierały się bardzo skromnie, w kolory stonowane. Każda osoba w klasie była bardzo ambitna, dlatego nie mieliśmy czasu na spotkania. Bliżej poznaliśmy się w czwartej klasie. Zaczęliśmy się spotykać na osiemnastkach i chętnie spędzaliśmy ze sobą czas.

**Z jakim wynikiem ukończyła Pani maturę? Czy nauka w tej szkole przyniosła jakiś rezultat?**

Ukończyłam maturę z wynikiem dobry i bardzo dobrym – z kolejnych przedmiotów. Wtedy nie było jeszcze ocen niedostatecznych i celujących. Ukończyłam dwa kierunki studiów, kierunek zootechnika z tytułem magister inżynier i pedagogikę.

**Jak potoczyło się Pani dalsze życie zawodowe ?**

Pracuję w zawodzie zootechnika a dwa lata temu przez rok uczyłam dodatkowo w Technikum Rolniczym w Gołotczyźnie produkcji zwierzęcej.

Rozmowa z nauczycielem  
matematyki w naszej szkole  
sorką Edytą Nowakowską

**Od ilu lat pracuje Pani w tej szkole ?**

Muszę policzyć... od 2003 roku... 7 lat.

**Jak zmieniła się szkoła od momentu, odkąd zaczęła Pa-**

**ni nauczać?**

Jeśli chodzi o sam budynek, to się bardzo zmienił. Przede wszystkim elewacja. On nigdy nie miał żadnego koloru, zawsze był szary, otynkowany, a teraz jest... jak widzicie. W środku też się pozmieniało. Dużo sal ma nowe meble, pojawiło się mnóstwo sprzętu elektronicznego. Są teraz dwie sale komputerowe, a kiedyś była jedna.

**Jak zmieniła się szkoła ze względu na sposób nauczania ?**

Zaistniały reformy w całej Polsce, więc tutaj też. Ciężko mi teraz wymienić bo jest tego dużo.

Może to być choćby zmiana w zdawaniu matury. Zdaje się teraz podstawową i rozszerzoną. Program nauczania również się zmienił. Bardzo dużo zagadnień zostało wyrzuconych ze szkoły średniej. Jeśli chodzi o gimnazjum, to też materiał

jest „odchudzony”, więc możecie się cieszyć. Co tam jeszcze... Jeżeli chodzi o zasady, to uczniowie mają więcej praw niż dotychczas. Wcześniej nie było czegoś takiego jak możliwość zaliczenia całego roku, teraz uczeń ma prawo odwołać się, złożyć podanie i może poprawić ten rok.

**Jakie ma Pani zdanie na temat mundurków, których noszenie jest obowiązkiem każdego gimnazjalisty?**

Uczyłam się, kiedy noszenie mundurków było obowiązk-

we. Dla mnie było to wygodne, chociaż wiem, że na ten temat macie różne zdanie.

Jednakże plusem może być to, że nie zastanawiacie się za bardzo, w co się ubrać, bo i tak wiecie, że na wierzch trzeba założyć mundurek.

**Czy atmosfera w tej szkole sprzyja edukacji?**

Trudne pytanie. Jeżeli chodzi o gimnazjum, to na pewno, gdyż podejście nauczycieli jest inne, muszą pracować inaczej niż w szkole średniej.

Jeżeli chodzi o ilość godzin, to z jednej strony to was rozwija. Przerabiacie więcej zagadnień, które mogą się pojawić na egzaminie gimnazjalnym.

Może Wy tego nie zauważacie na co dzień, ale to Was odciąża. Dzięki tym ośmiu godzinom robimy wspólnie wiele tematów i macie mniej zadane do domu.

Oczywiście mam świadomość, że po ośmiu godzinach jesteście zmęczeni, ale mimo wszystko nie wydaje mi się to jakoś bardzo uciążliwe. Ma to plusy i minusy.

**Czy dzięki temu, że spędzamy więcej czasu w szkole, osiągamy lepsze wyniki?**

No tak, tak... zdecydowanie. Patrząc na wyniki w odniesieniu do innych szkół, znajdujemy się na najwyższym poziomie, co udowadnia, że nie marnujemy tutaj talentów.

**Czy ma Pani jakieś wspomnienia związane z nauczaniem w tej szkole ?**

Jest bardzo dużo takich wspomnień. Na przykład lubię wspominać moją klasę wychowawczą, bo teraz nie mam wychowawstwa. Kiedy spotykam ich na korytarzu, to zawsze mi się jakoś ciepło na sercu robi. Miło mi się kojarzą.

**Czy praca w tej szkole w pełni Panią satysfakcjonuje ?**

Ogólnie rzecz biorąc jestem nauczycielem z powołania. Od dziecka chciałam być nauczycielką, chociaż miałam wiele planów na życie, ale to przeważało. Chyba lubię to, co robię. Jednak są takie momenty, kiedy mam dość i zastanawiam się, czy dobrze zrobiłam, pracując jako nauczycielka. Są też pogodne i wesołe dni.

*Dziękujemy wszystkim za udzielenie nam wywiadów.*

Każdy z bohaterów naszego wywiadu ocenił szkołę jako bardzo dobrą i przyjazną zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli. Zapytana licealistka ma swoje plany na życie, zaś była uczennica doszła już do celu, jaki sobie postawiła. Z perspektywy nauczyciela nasza szkoła jest dobrze prosperującą placówką. Każdy ma miłe wspomnienia związane z tym miejscem...

## Szkoła wczoraj i dziś

*Bohaterkom naszego artykułu, pani Jolancie Owockiej (mamie Emila) i Katarzynie Polulis (uczennicy liceum) postanowiliśmy zadać kilka pytań na temat zmian w szkole na przestrzeni lat. Ciekawiło nas przede wszystkim, co uległo ewolucji, a co obie te szkoły – naszą i tę sprzed x lat – łączy.*

*Rozmawiali – Hubert Kożuchowski, Marcin Morawski, Emil Owocki i Emil Witkowski.*

### **Ile najwięcej godzin lekcyjnych było/jest w tygodniu?**

**J. O.:** Podobnie jak teraz. Były prawie te same przedmioty, choć na przykład nie było WDŻ, ale było PO (przysposobienie obronne).

**K. P.:** Obecnie w tygodniu mam trzydzieści sześć godzin. W gimnazjum miałam podobnie, ale teraz doszły mi nowe przedmioty np. WOK (wiedza o kulturze).

### **Czy obowiązywał/obowiązuje specjalny strój szkolny?**

**J. O.:** Nie było specjalnego stroju szkolnego, ale trzeba było chodzić ubranym schludnie. Dziewczyny nie mogły się malować, a chłopcy np. przekłuwać uszu.

**K. P.:** Na szczęście nie obowiązują nas mundurki szkolne, jednak nie można przesadzać ze swobodą w ubiorze np. nie można nosić zbyt krótkich bluzek czy spódniczek.

### **Jak wyglądał system oceniania?**

**J. O.:** Do trzeciej klasy nasze osiągnięcia oceniano w skali od 2 do 5. Dwójka była to najgorsza ocena, tak jak dzisiejszy stopień niedostateczny, natomiast

piątka był to stopień bardzo dobry, najwyższy. Dopiero od 1991 roku, kiedy byłam w czwartej klasie, skala została rozszerzona o ocenę jeden oraz sześć. Dwójka stała się od tej pory oceną pozytywną i nazywała się mierną.

**K. P.:** System oceniania: jeden do sześć.

### **Jaki był/jest kontakt uczniów z nauczycielami?**

**J. O.:** W tamtych latach nauczyciel był autorytetem, jednak kontakt z nim był dobry. Szczególnie miło wspominam moją wychowawczynię, nauczycielkę matematyki, panią Śledzianowską. Była to ciepła i wyrozumiała osoba, która każdego ucznia traktowała po przyjacielsku.

**K. P.:** To zależy głównie od podejścia nauczyciela. Z niektórymi można mieć bardzo dobry kontakt, a z innymi nie.

### **A prace domowe?**

**J. O.:** Trzeba było odrabiać. Tak jak w obecnych czasach były zadawane prace pisemne i ustne, choć nie było w statucie szkolnym mowy np. o tym, ile może być klasówek w tygodniu. Kiedyś mogły być klasówki codziennie, a nawet kilka dziennie, chociaż na ogół nauczyciele nie robili ich tak często. Ustalali to razem z nami. Jedną z rzeczy, których nie posiadaliśmy, były dzisiejsze nieprzygotowania tzw. „N”, dzięki którym nie ponosicie konsekwencji w wypadku nienauczenia się tematu.

**K. P.:** To również zależy od nauczyciela, niektórzy lubią zadawać bardzo duże prace domowe, a inni nam odpuszczają, wiedząc, że i tak mamy sporo nauki.

### **Jak często i czy w ogóle odbywały/odbywają się szkolne wycieczki?**

**J. O.:** Było ich o wiele mniej. Wycieczka pięciodniowa organizowana była raz na cztery lata. Częściej odbywały się wycieczki jednodniowe np. do teatru czy do kina. Pamiętam, że najwięcej było ich do Warszawy.

**K. P.:** Co roku organizowana jest jedna dłuższa trzy- lub pięciodniowa wycieczka dla wszystkich uczniów ze szkoły, a wycieczki jednodniowe organizowane są częściej.

### **Czy był szkolny sklepik?**

**J. O.:** Nie było sklepiku. Kiedyś do szkoły nie brało się pieniędzy, tylko kanapki, pączki czy drożdżówki.

### **Jak to było z przerwami?**

**J. O.:** Jedna przerwa (tzw. długa) była dwudziestominutowa, natomiast pozostałe dziesięciminutowe.

**K. P.:** Na początku są dwie czy trzy dziesięciminutowe, następnie najdłuższa dwudziesto, potem reszta pięciminutowe.

### **Jaką opinię miała/ma ta szkoła?**

**J. O.:** To była jedna z lepszych szkół w Polsce. Miała wspaniałą kadrę i dyrekcję. Prawie sto procent uczniów zdawało maturę i każdy absolwent wiedział, że ma taką wiedzę, że bez problemu dostanie się na wymarzone studia.

**K. P.:** Jest to dobre liceum, kadra nauczycielska jest bardzo dobra i za to cenię tę szkołę.

### **Jak ocenia Pani/ocenasz tę szkołę i czy dobrze ją wspomina?**

**J. O.:** Wspominam ją wspaniale,

z dużym sentymentem. Chciałabym, żeby tamte lata wróciły.

**K. P.:** Bardzo lubię tę szkołę i nie żałuję, że ją wybrałam.

*Jak widać, w szkole zaszły pewne zmiany, jednak – przynajmniej w ujęciu bohaterki naszego wywiadu – są to zmiany na lepsze.*

## Szkoła widziana z wielu perspektyw

*W tym artykule, autorstwa Julity Prządak i Magdaleny Wiatr, dowiemy się, jaka był nasza szkoła, gdy uczęszczali do niej nasi rodzice. Będzie w nim także mowa o sposobach wyegzekwowania dnia wolnego od nauki, o tym, kogo z nauczycieli lubili a za kim nie przepadały bohaterki tekstu – Edyta Gorczyca-Wiatr i Katarzyna Ziółkowska. Postaramy się, aby ten artykuł był ciekawy i zabawny.*

### Rozmowa z Edytą Gorczycą-Wiatr

#### Czy lubiła Pani tę szkołę?

Lubiłam, ponieważ miałam tam wielu dobrych przyjaciół. Dobrze się uczyłam, nauka sprawiała mi przyjemność.

#### Jaki przedmiot był Pani ulubionym?

Miałam dwa ulubione przedmioty – biologię i chemię. Poświęcałam im dużo czasu już w szkole podstawowej, brałam udział w olimpiadach z tych przedmiotów i kontynuowałam ich naukę w klasie biologiczno-chemicznej w liceum.

#### Kim chciała Pani zostać, gdy uczęszczała Pani do liceum?

Moje plany na przyszłość często się zmieniały. Początkowo chciałam zostać lekarzem, ale

skończyło się na oligofrenopedagogice i logopedii.

#### Jak wyglądały wycieczki w tym liceum?

Wycieczki były super, bo miałam wesołą klasę i wesołego wychowawcę. Zawsze jeździliśmy na wycieczki pociągiem i nocowaliśmy w schroniskach młodzieżowych. Pamiętam, że byłam w Lublinie, Zakopanem, Wrocławiu.

#### Czy poznała Pani swojego męża w szkole?

Poznałam go podczas studiów w Sankt-Petersburgu. Poznaliśmy się w samolocie, kiedy wracaliśmy na wakacje do domu. Okazało się, że mamy wspólnych znajomych – ja i mój tata mieliśmy moją przyjaciółkę i przyszłego męża podwieźć na Dworzec Wschodni. Podróż okazała się nietypowa, gdyż w zabytkowym dużym fiacie zagotowała się woda i trzeba było dolać wody z Wisły. W ten nietypowy sposób zaczęła się nasza wspólna znajomość. **Bardzo dziękujemy za udzielenie wywiadu.**

Sposoby na dzień wolny od szkoły naszych mam .;)

Zawsze najlepszym powodem,

by nie iść do szkoły, jest choroba. Kiedyś, żeby wywołać ból brzucha, stosowało się różne metody np. zjedzenie surowego ziemniaka lub popicie mięsa mlekiem. Choć niektórzy mieli swoje specjalne sposoby.

Nasze sposoby na dzień wolny od szkoły . ; )

My wolimy bardziej pospolite sposoby. Np.: zjedzenie pasty do zębów, udawanie bólu brzucha i takie różne. Większość z tych sposobów nie zmieniła się od czasu nauki naszych rodziców. ;D

### Rozmowa z Katarzyną Ziółkowską

#### Jak czuła się Pani w pierwszych dniach w nowej szkole ?

Czułam się dobrze. Nauczyciele starali się, aby było nam w niej jak najlepiej. Zawsze mogliśmy zwrócić się do nich o pomoc.

#### Czy lubiła Pani sport? Czy szkoła organizowała zawody sportowe?

Bardzo lubiłam lekcje WF-u oraz lekkoatletykę. Szkoła organizowała wiele zawodów, w których każdy mógł wziąć udział.

**Wolała Pani nauki ścisłe czy**

**humanistyczne?**

Znacznie bardziej wolałam nauki humanistyczne. Uwielbiałam język polski.

**Z jakim nauczycielem najlepiej się Pani dogadywała?**

Największą sympatią darzyłam panią od polskiego, panią Bogucką. Wprowadziła mnie ona w świat ortografii i poezji. Dzięki niej lubiłam ten przed-

miot.

**Czy Pani klasa robiła jakieś psikusy nauczycielom?**

Moja klasa była wyjątkowo grzeczna. Owszem zdarzały się gorsze dni, lecz nauczyciele nas lubili.

**Jakie były najśmieszniejsze ksywki w klasie?**

Ja nie miałam żadnej ksywki.

W klasie było dużo przezwisk np. Sokół, Luba, Dziarkoś.

**Co najbardziej podobało się Panią w szkole?**

Lubiłyśmy naszych nauczycieli, którzy byli bardzo mili i serdeczni.

**Dziękujemy za rozmowę.**

## O szkole raz jeszcze

*O szkole, edukacji, uczniach i nauczycielach z sorką Anną Biernacką i Łukaszem Szostkiem, uczniem liceum, rozmawiają – Przemysław Sawicki, Antoni Sękowski i Patryk Ślubowski.*

### Rozmowa z sorką Biernacką

**Uczęszczała Pani do tej szkoły?**

Tak. Byłam uczennicą naszego liceum.

**Co Pani myśli o tej placówce? Czy to miejsce rzeczywiście przyczynia się do rozwoju młodego człowieka?**

To szkoła z tradycjami. Od początku słynęła jako najlepsze liceum w okolicy i chyba rzeczywiście tak było. Ze względu na patronat UNESCO w szkole zawsze były organizowane obozy letnie i wymiana międzynarodowa, na które ja również jeździłam. To bardzo cenne doświadczenie, które wspomina się ciepło przez wiele lat. Poza tym szkoła ma ogromne tradycje: organizowane są Dni

kultury, a Dzień Patrona zawsze wygląda wyjątkowo. Nasze liceum uczestniczy we wszystkich ważnych uroczystościach z życia lokalnej wspólnoty, co pozwala uczniom przygotować się do życia w społeczeństwie i docenić rolę małej ojczyzny.

**Co zmieniło się w społeczności szkolnej od czasu, kiedy była Pani uczennicą I LO?**

Na pewno zmieniła się Rada Pedagogiczna, mamy bardzo dużo nowych nauczycieli, ale to normalna kolej rzeczy – jedni odchodzą na emeryturę, a inni ich zastępują. Zmienił się też wizerunek uczniów, ale mam nadzieję, że tradycja szkoły pozostała taka jak kiedyś. Teraz obserwuję to z drugiej strony i mam świadomość, że jest to zupełnie inne pokolenie – nie twierdzę, że gorsze, ale na pewno inne. Największa zmiana to powstanie Powiatowego Gimnazjum Publicznego w budynku naszej szkoły oraz przeprowadzony parę lat temu remont – dobudowane jedno piętro, odnowiona aula.

**Czy był jakiś uczeń, który szczególnie zapadł Pani w pa-****mięci?**

Tak. Taki uczeń najgorszy i najlepszy, był nazywany moją porażką pedagogiczną, bardzo sympatyczna osoba, ale bardzo też „oporna na wiedzę”. Bardzo go lubię i do tej pory mnie odwiedza, co jest bardzo miłe z jego strony. Pamiętam jeszcze wielu innych uczniów, którzy – mam nadzieję – dobrze mnie wspominają.

**Co by pani zmieniła w tej szkole?**

To bardzo trudne pytanie. Nie chcę niczego sugerować. Może sami wpadniecie na jakiś pomysł?

**Wyjątkowe wydarzenia w szkole to według Pani...?**

Zawsze takimi wyjątkowymi sytuacjami są apele, np. z okazji Dni Kultury Rosyjskiej, który mam zaszczyt co roku przygotowywać razem z innymi nauczycielami, a przede wszystkim z uczniami. Właśnie w takich chwilach mogę poznać ich od trochę innej strony.

**Dziękujemy za rozmowę.**

## **Rozmowa z Łukaszem Szostkiem**

Jak się zmieniła szkoła od czasu, kiedy do niej przybyłeś?

Gdy przybyłem do naszej, wtedy nowej dla mnie szkoły byłem na początku zagubiony, nie mogłem się przyzwyczaić do nowego otoczenia, nowych znajomych, lecz po jakichś dwóch miesiącach odnalazłem się w niej. Wydaje mi się, że była ona taka jak teraz, czyli miała swój charakter, swoje zasady i świetnych pedagogów. Jeżeli chodzi o wygląd zewnętrzny, to się znacznie poprawił, dzięki nowej elewacji i remontom niektórych klas.

**Jak się czujesz jako członek samorządu uczniowskiego?**

Jestem zaszczycony, że jako jeden z nielicznych mogę brać czynny udział w pracach nad zmianami dla szkoły, które oczywiście mają ją udoskonalić.

**Czy myślisz, że masz realny wpływ na życie szkoły?**

Uważam, że przynajmniej w niewielkim stopniu – tak. Często zastanawiam się, co zrobić, aby uczniom w naszej szkole spędzało się miło czas, żeby nie przychodzili do niej nie tylko z obowiązku.

**Wiemy, że uczestniczysz aktywnie w życiu twórczym szkoły. Ile czasu zajmują Ci przygotowania artystyczne?**

Każdy apel muzyczny czy też teatralny wymaga poświęcenia. Kółko teatralne mam dwa razy w tygodniu (czas trwania nieokreślony), a próby zespołu mam najczęściej kilka dni przed

apelem (czas nieokreślony, nawet do 3 i pół godz.). Myślę, że aby społeczności szkolnej coś zaprezentować, trzeba poświęcić sporo czasu, aby widowisko się podobało. Mam zasadę, że jak się za coś wezmę, to muszę to zrobić na jakimś poziomie (niekiedy się zdarza nie zadowolonych widzów).

**Czy starcza Ci czasu na naukę?**

Na naukę poświęcam dużo czasu, teraz jestem w drugiej klasie i przygotowuję się do matury, chcę ją zdać jak najlepiej. Zarówno czas poświęcony na próby, jak i na naukę zabiera mi mnóstwo energii, jednak znajduję chociaż jeden dzień, aby spotkać się z przyjaciółmi i uciec od codziennych obowiązków.

**Dzięki za wywiad.**

## **„Potrzeba czasu, chęci i pieniędzy...”**

*Aby wskazać na zmiany zachodzące w szkole, jej przeobrażenia, postanowiliśmy porozmawiać z trzema osobami, które uczyły/uczą się w liceum w różnym czasie.*

*Z Anną Biernacką – nauczycielką w ZSO – rozmawia Milena Przybyszewska*

**Jakie główne zmiany zauważyła Pani od momentu rozpoczęcia przez siebie pracy w tej szkole?**

Przede wszystkim zmienił się budynek szkoły, to jest najbardziej zauważalne. Dobudowa-

no kolejne piętro, dzięki czemu zmienił się wygląd tego budynku. Zmieniła się także struktura szkoły – jak ja chodziłam tutaj do szkoły nie było powiatowego gimnazjum publicznego, które teraz funkcjonuje. Zmienił się także skład Rady Pedagogicznej, z naturalnych zresztą przyczyn – część osób odeszła na emeryturę.

**Czy podoba się Pani obowiązek noszenia mundurków?**

To jest bardzo dobry pomysł. Myślę, że mundurek w gimnazjum jest bardzo fajną i słuszną rzeczą – dzięki nim się wyróżniacie, stajecie się widoczni. Uważam, że mundurki powinny być we wszystkich typach

szkół, naprawdę.

**A co Pani myśli na temat szkolnego radiowęzła?**

Radiowęzeł jest ciekawą inicjatywą, jeżeli tylko uczniowie wykorzystują go w odpowiedni sposób. Czasami miło na przerwie posłuchać dobrej muzyki, tylko nie zawsze uczniowie trafiają w moje gusta, ale cóż, nie każdy musi lubić wszystko to, co inni.

**Czy jest jakaś zauważalna zmiana w nauce lub zachowaniu uczniów z poprzednich roczników a obecnych?**

Jest. Natomiast trudno tutaj generalizować, że tamte roczniki były lepsze, a te są gorsze. Są na pewno inne, zauważalne jest

rozluźnienie obyczajów, większa – o czym już mówiłam Waszym koleżankom – otwartość, spontaniczność. To ma swoje dobre i złe strony, dobrze by było, gdybyście potrafili zawsze zachowywać się stosownie, szczególnie wobec osób dorosłych. Nie przekraczali pewnych granic, norm.

### **Zauważalne są dla Pani nasze słabsze wyniki niż roczników poprzednich?**

Oceny są rzeczywiście słabsze, natomiast nie wiem, z czego to wynika. Pewnie jest to już problem, który zaczyna się w szkole podstawowej. Można temu zapobiec – po prostu uczniowie muszą zacząć się uczyć. Wiele oczywiście zależy od nauczyciela, jego metod nauczania, umiejętności, czy nawet osobowości – ale Wy także musicie włożyć swój wkład pracy, starać się osiągać możliwie najlepsze wyniki.

### **A gdyby miała sorka taką możliwość, to co by sorka w szkole zmieniła? Może w Statucie, a może w wyglądzie szkoły?**

Chciałabym na pewno, żebyśmy mieli halę sportową, żeby była możliwość organizowania sobotnich spotkań z różnymi ludźmi, ale to byłoby ogromnie trudne do zrealizowania – wymagałoby dużo czasu, zaangażowania i pieniędzy. Byłoby to fajne pod warunkiem, że spotkania miałyby charakter tematyczny – np. spotkania z ludźmi z teatru dla osób, które interesują się właśnie tym zawodem.

### **Teraz są takie muzyczne w każdy czwartek...**

Tak, ale chciałabym, żeby to były warsztaty cykliczne i żeby ta oferta była dużo szersza. Chciałabym, żeby do Waszej

szkoły – i mam nadzieję, że to się stanie – powrócił obóz UNESCO z języka niemieckiego, abyśmy mieli możliwość wyjazdów na obozy UNESCO. No cóż, żeby wprowadzić taką zasadę, że wyjeżdżamy do teatru z uczniami np. raz w miesiącu. Ja wiem, że to jest bardzo trudne i czasochłonne...

### **Dziękuję za rozmowę.**

Z **Katarzyną Lewandowską** – obecną uczennicą ZSO – rozmawia Anna Sienkiewicz

### **Od ilu lat uczysz się w tej szkole?**

Od dwóch.

### **Według Ciebie w szkole coś powinno się zmienić?**

W radiowęzle mogłyby być przerwy tematyczne jak np. w radiu RMF, mógłby być oddzielny pokój dla tych, co chcą chwilę pospać podczas 15-minutowej przerwy, gimnazjaliści powinni móc głosować na licealistów w wyborach, jedynka powinna być od 20-30%. Kolejne pomysły? – mniej godzin tygodniowo, wycieczka zagraniczna dla chętnych raz w roku, więcej apeli, wyjść do kina i zapraszania sławnych osób, zero prac domowych na ferie i święta, zero niezapowiedzianych kartkówek.

### **Którą zmianę uważasz za najmniej realną?**

Oddzielny pokój do spania.

### **A najbardziej realną?**

Oddawanie głosów przez gimnazjalistów na uczniów liceum.

### **Najbardziej potrzebna zmiana?**

Brak prac domowych na ferie i święta.

### **Dziękuję za poświęcony czas.**

Proszę bardzo.

Z **Moniką Sarzalską** – była uczennicą ZSO – rozmawia Klaudia Sarzalska

### **Kiedy chodziła Pani do szkoły, było tu tylko liceum, tak?**

Tak.

### **Jaką zmianę zauważyła Pani od tego czasu?**

Nie wiem, nie chodzę już do tej szkoły.

### **Ale jaką zmianę zauważyła Pani, patrząc na mnie i na moją klasę?**

No... Zauważyłam taką zmianę, że nie było gimnazjum a jest gimnazjum.

### **Coś jeszcze?**

Że niepotrzebne jest to gimnazjum... Że mogło zostać tak, jak było.

### **Dlaczego tak Pani uważa?**

Bo dzieci za szybko stają się dorosłe, przechodząc do gimnazjum. Chcą być dorosłe, ponieważ są tam też uczniowie liceum, z których biorą z nich przykład.

### **A co myśli Pani o noszeniu mundurków?**

Nie sądzę, żeby były potrzebne do czegokolwiek.

### **Czy kiedy chodziła Pani do szkoły, był radiowęzeł?**

Był.

### **Co Pani o nim sądzi?**

Na przerwach powinna lecieć muzyka. Zawsze jest przyjemniej i... jest fajniejszy nastrój tak jakby.

### **Jakie zmiany chciałaby Pani przeprowadzić w tej szkole, jakby Pani mogła?**

Tak jak powiedziałam, zlikwidowałabym gimnazjum. Byłoby osiem klas szkoły podstawowej, liceum, szkoła zawodowa, czy technikum. Bez gimnazjum na



pewno.

**Czy ta zmiana wydaje się Pani realna?**

Oczywiście. Tak samo jak samo wprowadzenie gimnazjum. Było tak, że... tyle lat funkcjonowała szkoła podstawowa i średnia i było dobrze. Na pewno lepiej niż w tej chwili.

**Co myśli Pani o dzisiejszych nauczycielach, spadku poziomu klas pierwszych?**

Co mają do tego nauczyciele? Nauczyciele idą z programem. Są fajni i niefajni. Dobrzy i nie-

dobrzy.

**Uważa Pani, że lepsi byli kilka lat temu czy teraz?**

Kilka lat temu. Kilkanaście właściwie. Przywiązywali wtedy większą wagę do nauki niż dziś.

**A patrząc na zewnętrzny wygląd szkoły czy... podoba się Pani teraz?**

Podoba mi się. Na pewno jest ładniejsza niż wtedy, kiedy ja do niej chodziłam.

**Dziękuję za rozmowę.**

## Uczeń w oczach nauczyciela wczoraj i dziś

*Z panią Anną Biernacką rozmawiają Oliwia Bodek, Ewa Olszewska i Jolanta Kownacka.*

**W którym roku zaczęła Pani pracę w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Płońsku?**

Pracuję tu od września 2004 roku, ale w międzyczasie miałam małą przerwę.

**Ilu klas była Pani wychowawcą?**

Jesteście moją drugą klasą wychowawczą.

**Czy mogłaby Pani porównać poziom wiedzy poprzedniej klasy i obecnej?**

To jest bardzo trudne pytanie, dlatego że niełatwo jest oceniać poziom wiedzy. Mogę na pewno powiedzieć, że jesteście inni pod względem zachowania.

Nie chcę powiedzieć, że gorsi, bo tak nie można tego generalizować. Na pewno jesteście bardziej otwarci, spontaniczni, ale nie macie hamulców i nie wiem, czy to jest dobre, czy złe. W dzisiejszym świecie na Waszą korzyść działa to, że jeste-

ście bardzo otwarci, bardzo śmiali, tak naprawdę nic Was nie krępuje, natomiast w stosunkach z nauczycielami, w stosunkach ze wszystkimi ludźmi, szczególnie starszymi od Was, gdzieś powinna być ta granica, którą niestety przekraczacie. Ale ja nie chcę tutaj generalizować i mówić, że jesteście gorsi niż moja poprzednia klasa. Jesteście fajne dzieciaki. **Czy uważa Pani, że dzisiejsza młodzież jest zbyt wyzwolona? Jeżeli tak to, co by Pani zmieniła?**

Dzisiejsza młodzież jest zupełnie inna. Ja pamiętam siebie, koleżanki w wieku 15-16 lat. Wiedzieliśmy, że wielu rzeczy nie wolno nam robić. Natomiast dzisiaj rzeczywiście jest inaczej. Jest to związane z czasami, które nastąpiły. Co bym zmieniła, tak? Trudno jest wprowadzać jakieś ostre reguły. Rodzice pozwalają Wam na dużo więcej rzeczy. Jest tak zwane rozluźnienie obyczajów i to widać. Nie tylko widać w domu, ale i w szkole. Tego się niestety nie

da zmienić, bo nastąpiły zupełnie inne czasy i trzeba by było zmienić myślenie Waszych rodziców, Wasze, a jesteście w pewnym sensie już ukształtowanymi jednostkami.

**Jakie jest Pani zdanie na temat Internetu i wykorzystywaniu go przez uczniów w celach edukacyjnych?**

Zależy, co to znaczy „wykorzystywanie przez uczniów w celach edukacyjnych”. Jeżeli uczeń posiłkuje się Internetem, to znaczy jeżeli Internet jest dla niego skarbnicą wiedzy i on potrafi to wykorzystać, to proszę bardzo, bo ja też z Internetu korzystam. Gdy byłam w Waszym wieku, nie miałam np. możliwości podróży do Petersburga, siedząc jednocześnie w domu i zwiedzania muzeum przez Internet, a teraz, na szczęście, możemy to zrobić, co jest wielkim plusem Internetu. Natomiast wielokrotnie jest tak, że uczniowie wykorzystują Internet do innych celów. Oczywiście niedopuszczalne jest ściąganie z Internetu róż-

nych prac, wypracowań. To jest po prostu nieuczciwe, grozi karą, bo jest to plagiat, a w Polsce za plagiat idzie się do więzienia.

**A co z komórkami w szkole?**  
Żyjemy w erze telefonów komórkowych. Oczywiście nie macie prawa używania telefonów na lekcji. Natomiast telefony w szkole mieć możecie. Myślę, że każdy rodzic chce mieć z Wami kontakt i to jest naturalne, ja też mam dziecko,

które pewnie będzie miało telefon komórkowy, ale niedopuszczalne jest, by korzystać z niego na zajęciach.

**Jakaś rada dla nas?**

Bardzo bym chciała, żeby uczniowie czasami myśleli nad tym, co robią. Ja wiem, że młodość ma swoje prawa, natomiast zawsze trzeba pomyśleć o tym, że każde zachowanie ma swoje konsekwencje. Wiem, że młodym ludziom trudno jest to zrozumieć. I zanim się cokolwiek zrobi, zanim

się cokolwiek powie, trzeba pomyśleć, co z tego wyniknie. Jeżeli wszyscy będziemy się tak zastanawiać, to na pewno będzie się nam super współpracowało. **Dziękujemy za rozmowę.**

## Nauczyciel i czasy w migawce, czyli mini-rozmowy

*Z sorem Sławomirem Kowal-  
skim rozmawia Dawid Cichocki*

**Pamięta Pan szkołę z lat 80.?**

Owszem, pamiętam.

**Jaka była wtedy skala ocen?**

Od dwójki do piątki.

**Czy nauczyciel mógł stosować kary cielesne?**

Nie, nie mógł.

**Ile dni chodzono wtedy do szkoły?**

W drugiej klasie sześć, od trzeciej pięć dni.

**Czy był wtedy obowiązek noszenia mundurków?**

W szkole podstawowej tak, w średniej nie.

**Czy zachowanie uczniów zmieniło się przez te lata?**

Bywa różnie, podobnie jak teraz.

**Pana zdaniem lepsza była szkoła dawniej, czy teraz?**

Teraz warunki są lepsze, wiele

ułatwia dostęp do Internetu i pomocy dydaktycznej, więc chyba dziś szkoła jest lepsza.

**Miło Pan wspomina te czasy?**

Tak.

*Z sorką Edytą Nowakowską  
rozmawia Grzegorz Ziótek*

**Ile lat pracuje Pani w szkole?**

Już około 13 lat.

**Pamięta Pani szkołę z lat 80.?**

Tak, dobrze pamiętam i miło wspominam te czasy.

**Jaka była wtedy skala ocen?**

Oceną niedostateczną była wtedy 2 a najlepszą 5.

**Czy nauczyciel mógł stosować kary cielesne?**

Nie było to nagminne, ale były stosowane.

**Ile dni chodzono wtedy do szkoły?**

Wtedy chodzono 6 dni w tygodniu, ale lekcje były krótsze!

**Czy był wtedy obowiązek noszenia mundurków?**

Zależy gdzie. Ja do 8. klasy chodziłam w mundurku. W Płońsku nie pamiętam, żeby się chodziło.

**Pani zdaniem lepsza była szkoła dawniej, czy teraz?**

Nie da rady tak od razu odpowiedzieć. Są aspekty, w których się polepszyło, ale są i takie, w których się pogorszyło...

*Z sorem Robertem Dzitowskim  
rozmawia Marcin Marcinkowski*

**Ile lat pracuje Pan w szkole?**

16 lat.

**Pamięta Pan szkołę z lat 80.?**

Troszkę.

**Jaka była wtedy skala ocen?**

Od 2 do 5.

**Czy nauczyciel mógł stosować kary cielesne?**

Zdarzało się.

**Ile dni chodzono wtedy do szkoły?**

Chyba 5.

**Czy był wtedy obowiązek noszenia mundurków?**

Tak, był taki obowiązek.

**Pana zdaniem lepsza była szkoła dawniej, czy teraz?**

Zależy pod jakim względem.

**Miło Pan wspomina te czasy?**

Tak.

## Moda, nauczyciele i zeszyty – rzeczywistość kiedyś i dziś

*Wywiad z dawną uczennicą płońskiego liceum, panią Anną K., przeprowadziła Klaudia Kotziejczyk.*

**Kiedy chodziła Pani do naszej szkoły?**

To było dawno, dokładnie nie pamiętam, chyba w latach '87-91.

**Czy uczyli w tym liceum nauczyciele, którzy uczą również teraz?**

Oczywiście. Z wiedzy, jaką posiadam, wiem, że są wśród obecnej kadry nauczyciele z moich lat szkolnych. Jest pan Krupiński, nauczyciel chemii. Obecny dyrektor szkoły nie zajmował tak wysokiego stanowiska jak dziś, uczył jednak z wielką pasją historii. Przedmiotu tego uczył również pan Cała, który także uczy w dzisiejszym liceum.

**Jak radziła sobie Pani z nauką? Lubiła Pani się uczyć?**

Byłam średnią uczennicą, do nauki podchodziłam dość spontanicznie. Jeśli trzeba było więcej się pouczyć, poświęcałam książkom więcej czasu, ale jeśli można było odpuścić, to luzowałam. Uczyłam się jednak dla siebie, a nie dla ocen czy rodzi-

ców. Poziom jednak był wysoki, a nauczyciele wymagający.

**Jaki przedmiot był Pani ulubionym, a jaki nie przypadł Pani do gustu? Dlaczego?**

Moim ulubionym przedmiotem był język rosyjski, bardzo mi się podobał. Było to zapewne spowodowane tym, że nauczyciel był bardzo dobry. Za to nie lubiłam prac technicznych, była to chyba najbardziej nużąca lekcja w całym tygodniu szkolnym i nużyła chyba nie tylko mnie. Co było w szkole najbardziej popularne przez dłuższy okres czasu? Jakies ubrania, fryzury?

W czasach, w których ja uczęszczałam do szkoły, chodziliśmy do szkoły skromnie ubrani i uczesani. Nie można było sobie pozwolić na kolczyki, bransoletki czy pierścionki. Jeśli chodzi o ubrania, to popularne były dżinsowe kurtki tzw. dekatyzy, długie, za duże swetry i torby, które dziewczyny same szyły sobie z dżinsu. W naszych czasach były modne również długie aż do ziemi spódnice, ale też krótkie dżinsówki z legginsami i też arafatki, które zdaje się powróciły. Pamiętam, że w zimę zakładaliśmy na głowę tzw. kominy i długie za kolana

czarne, zamszowe kozaki.

**Lubiła Pani być na czasie czy raczej nie podążała za modą?**

W naszych czasach trudno było podążać za modą, bo w takim małym mieście było mało produktów. Za to kiedy pojechało się do Warszawy, to dopiero tam można było kupić wymarzoną rzecz.

**Popularne były plecaki czy torby?**

Plecaków w ogóle sobie nie przypominam, chyba że takie wojskowe, zielone, ale je nosili tylko chłopcy. Dziewczęta za to nosiły najczęściej skórzane torby lub własnoręcznie wykonane, z dżinsu.

**Czy licealiści nosili wtedy mundurki?**

Nie, mundurków nie nosiliśmy, ale, jak już mówiłam, ubieraliśmy się dość skromnie. Przykładem może być studniówka: podstawą była czarna spódnica i biała bluzka, rzadko kto odważył się na czarną sukienkę. Teraz pewnie dziewczyny sobie tego nie wyobrażają (śmiech).

**A jak wyglądały zeszyty? Ozdabiano je jakoś?**

Zeszyty były indywidualną sprawą każdego ucznia. Ja osobiście wolałam mieć czyste i

starannie prowadzone zeszyty, dlatego obkładałam je papierem kolorowym albo nawet zwykłym, szarym. Jeśli miało się papier kolorowy od plastyki, wtedy można było wyciąć coś i przykleić na zeszyt jako ozdobę.

**A były w szkole jakieś zajęcia dodatkowe, kółka?**

Pamiętam takie Koło Młodzieżowe „Hades”. Przygotowywałam w nim różne sztuki, a potem wystawialiśmy je przed

całą szkołą, na auli.

**Jak Pani wspomina czasy szkolne?**

Ogólnie bardzo dobrze. To były fajne czasy. Oczywiście były chwile kryzysu, ale chyba każdemu uczniowi kiedyś się zdarzyły (śmiech). Naprawdę, ogólnie super.

**Dziękuję Pani za rozmowę.**

Ja również dziękuję.

Widzimy więc, że rzeczywistość kiedyś a dziś bardzo się

różni. Nie wyobrażamy sobie skromnych sklepów, szarych zeszytów, czy czarnej spódnicy na studniówkę. Ale tamta rzeczywistość jest z drugiej strony bardzo podobna, jeśli tylko dokładnie się jej przyjrzymy. Widzimy również, że moda stopniowo powraca. Może małymi krokami, ale jednak.:)

## Przelewamy myśli na papier: czyli wszystko o uczniach i nauczycielach naszej szkoły

*Nauczyciele i uczniowie pełnią jedną z najważniejszych ról w życiu i funkcjonowaniu każdej szkoły. Pomiędzy nimi istnieje silna więź emocjonalna, która sprawia, że zarówno nauka, jak i praca stają się przyjemniejsze. Czasem zdarzają się pomiędzy nimi konflikty, aczkolwiek nauczyciel zawsze dąży do przekazania swojej wiedzy, a uczeń do jej odebrania. O współczesnej szkole i roli nauczyciela/ucznia z sorką Anną Biernacką rozmawiają – Klaudia Milczarek i Karina Stawiarska.*

**„Nie uczyć metodą kija i marchewki”, sorka Biernacka**

**Czy uważa Pani, że zachowanie uczniów lub nawet ich chęć do nauki zmieniły się na przełomie kilku ostatnich lat?**

Myślę, że się w pewnym stopniu tak. Natomiast ja nie chcę tutaj generalizować, czy to zachowanie/stosunek do nauki się zmieniły na gorsze, czy na lepsze, na pewno są inne. Chyba wynika to z metody wychowawczej oraz z tego, że zmieniły się czasy. Nowe pokolenie jest bardziej spontaniczne, otwarte i przez to nie do końca wie, co jest właściwe, a co nie – gdzieś się zatracza ta granica stosowności. Natomiast na pewno jest tak, że wynika to z ogólnego wychowania, z ewolucji, zmian w społeczeństwie. Pewnie Waszemu pokoleniu, bo o nim teraz mówię, będzie dużo łatwiej w życiu dorosłym. Jesteście otwarci, niczego się nie boicie, jesteście bardziej spontaniczni, potraficie zapytać o wszystko i powiedzieć o wszystkim. Macie niesamowitą odwagę w takim znaczeniu, że niczego się nie krępujecie. Na-

wet nie wiem, czy do końca jest to właściwe – chyba w pewnych sytuacjach nie. Zapominacie, że gdzieś tam istnieją pewne granice, których nie należy przekraczać. Jeśli chodzi o naukę, to rzeczywiście ten poziom jest inny, ale wydaje mi się, że problem leży już w podstawówce i to wynika ze zmian czasów, które nastąpiły. No i my musimy się również starać, tak jak i uczniowie, aby ten poziom był tak wysoki jak w poprzednich latach.

**Czy uważa Pani, że Pani przedmiot jest lubiany wśród uczniów?**

Nie do końca. Język niemiecki nie jest popularny, tak popularny jak angielski. Teraz wszyscy się uczą angielskiego. I jest to naturalne, bo to język światowy. Wszyscy uczniowie twierdzą, że język rosyjski jest łatwiejszy. Ja uważam, łatwiejszy jest np. niemiecki, chociażby

dlatego, że ma mniej skomplikowaną gramatykę. Natomiast rosyjski ma – niesłusznie zresztą – opinię języka, który nie jest absolutnie językiem obcym, do niczego nam się nie przyda. Trudno odpowiedzieć na postawione przez Was pytanie – należało by zapytać uczniów i o to, czy przedmiot lubią, i o to, z jakich powodów.

#### **Co uważa Pani za pozytywną cechę uczniów?**

Jak już mówiłam – to, że jesteście bardzo otwarci i bardzo spontaniczni, naprawdę sympatyczni. W wielu sytuacjach potraficie się otworzyć bardziej przed nauczycielem niż na przykład moje pokolenie. Nie wiem, czy idzie za tym bardzo wysoka kultura osobista, umiejętności rozróżniania, co jest właściwe, a co niewłaściwe. Tak zwana kindersztuba jest bardzo pozytywna, bo taki uczeń jest przesympatyczny, otwarty, spontaniczny, można z nim porozmawiać, a do tego absolutnie nie przekracza pewnych granic i myślę, że to w was lubię.

#### **Co uważa Pani za negatywną cechę uczniów?**

To, że w niektórych sytuacjach dążycie po trupach do celu. W pewnym sensie jesteście zlepkiem ogromnych egoistów, czasami myślicie tylko i wyłącznie o sobie i absolutnie nie myślicie o innych, a przez to nie ponosicie odpowiedzialności zbiorowej, a przecież: klasa to całość. Czasami myślicie, że każdy z Was stanowi oddzielną jednostkę. To jest największy problem.

#### **Czy kiedykolwiek zdarzyły się Pani problemy z kształceniem młodych umysłów?**

Tak. To jest chyba normalna rzecz, zdarzająca w naszym zawodzie bardzo często. Wtedy trzeba się zastanowić, co można zrobić, żeby takich sytuacji uniknąć. Wychodzę z założenia, że lepiej mieć z uczniami dobry kontakt i pracować w miłej atmosferze. Nie umiem i nie potrafię wprowadzać atmosfery rygoru, czyli metody kija i marchewki, bo uważam, że ani mnie, ani uczniom nie wychodzi ona na dobre. Natomiast po wielu sytuacjach, bardzo często przykrych dla mnie, dochodzę do wniosku, że chyba jednak trzeba coś zmienić. Dziwi mnie to, że często – jak chcę coś wyegzekwować – nie wystarczy poprosić, trzeba na Was narzyczeć. Dziwi też, że często wykorzystujecie to, że staramy się być wyrozumiali, sympatyczni. Nauczona doświadczeniem, staram się nie popełniać błędów, przewidywać pewne działania. Nie wszyscy jednakowo będą lubić danego nauczyciela – co jest oczywiste. Nie można robić nic na siłę, zmusić do sympatii.

#### **Czy kiedykolwiek zdarzyła się Pani jakaś krepująca lub śmieszna sytuacja?**

Zdarzają się sytuacje krepujące, zdarzają się sytuacje śmieszne wynikające z takiej dwuznaczności językowej – szczególniei wtedy, kiedy spotykamy się z uczniami na innej stopie niż na przykład w szkole i w ławkach szkolnych, czyli chociażby na wycieczkach szkolnych, kiedy przygotowujemy apele, kiedy jesteśmy z uczniami poza zajęciami.

**Dziękujemy za rozmowę.**

### **„Szkoła to nie rewia mody”**

*W tej części artykułu postanowiliśmy oddać głos uczniom różnych klas gimnazjum, zapytać ich o podstawowe kwestie związane ze szkołą, nauczycielami, prowadzonymi przez nich przedmiotami. Oto wybrane odpowiedzi.*

#### **Jaki przedmiot najbardziej lubisz i dlaczego?**

- Moim ulubionym przedmiotem jest chyba język rosyjski, ponieważ rozumiem przy najmniej, o co w nim chodzi, a nauczyciel też jest spoko, taki normalny.
- Moim ulubionym przedmiotem jest angielski. Lubiałam go jeszcze zanim przyszedłam do tej szkoły, ale mój obecny nauczyciel pomaga mi w pielęgnowaniu tego hobby.

Najbardziej lubię język angielski, ponieważ przedmiot ten jest prowadzony przez ciekawego nauczyciela, powoduje on, że na lekcjach panuje miły i często zabawny nastrój.

#### **Czy masz swojego ulubionego nauczyciela?**

- Trudno to teraz tak powiedzieć, musiałabym się nad tym zastanowić, ale chyba tak ogólnie to najbardziej lubię nauczycielkę polskiego, dlatego bo jest ogólnie taka fajna.

Bardzo lubię kilku nauczycieli, ale nie jestem w stanie wybrać mojego ulubionego.

Moim ulubionym jest nauczycielka polskiego, która jest miłą

i sprawiedliwą osobą, potrafi rozmawiać z uczniami o ich problemach i w sposób szczególny przekazać im wiedzę.

**Czy istnieje nauczyciel, który według Ciebie nadąża za miodowymi trendami?**

- Trudne pytanie, szczerze mówiąc, nie zwracałam na to uwagi i nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie teraz.

- Myślę, że nie jestem po to, aby o tym decydować, bo szkoła to nie rewia mody. Nauczyciele ubierają się stosownie do okoliczności.

Sam nie znam się na modzie i mało mnie ona obchodzi, dlatego nie mam zdania na ten temat.

**Czy w którymś z nauczycieli dostrzegasz swoją bratnią duszę?**

szę?

- Szczerze mówiąc, chyba wszyscy są tacy normalni i przyjaźnie nastawieni do nas wszystkich. Nie potrafię chyba wybrać, kto jest najlepszy.

- Jesteśmy w szkole po to, aby uzyskiwać ważne umiejętności, a nie po to, aby nawiązywać znajomości z nauczycielami.

